

NOVUM

Gazetka szkolna Publicznego Gimnazjum Nr 1 im. Jana Pawła II w Brzegu Dolnym



Drodzy Czytelnicy!

To już trzeci miesiąc nowego roku szkolnego (jak ten czas leci!). Do zespołu redakcyjnego dołączyły nowe osoby, dzięki czemu nasza gazetka, mamy nadzieję, będzie jeszcze ciekawsza. Możecie się o tym przekonać, czytając podwójne najnowsze jej wydanie, a w nim polecamy:

- Z życia szkoły
- Warto przeczytać
- Aż stali się prochem i rozpaczą, o niezwykłym przedstawieniu
- Debiut literacki naszej koleżanki
- Sport
- Muzyka

NAJLEPSI NA START

W październiku odbyły się szkolne etapy konkursów z Dolny Ślązak z różnych przedmiotów. Chętnych do uczestnictwa w nich nie brakowało, każdy mógł sprawdzić swoje siły w wybranej dziedzinie. Niestety, jak to w konkursach bywa, wygrywają tylko najlepsi! Miło nam pogratulować tym uczniom, którzy zakwalifikowali się do etapu powiatowego, a są to:

Hanna Wodejko kl.3d –Konkurs Humanistyczny,

Julia Kosin kl. 3d i **Dominik Gulczyński** kl. 3d – Konkurs Matematyczno-fizyczny,

Dominik Gulczyński kl. 3d –Konkurs Języka angielskiego.

Życzymy sukcesu na kolejnym etapie i trzymamy kciuki!

6 listopada 2013 r. odbył się etap szkolny konkursu „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1939-1945. Polski czyn zbrojny w okresie II wojny światowej”. Uczniowie, którzy interesują się historią, a takich w naszej szkole nie brakuje, mogli popisać się swoją wiedzą. Do kolejnego etapu przeszli:

Hanna Wodejko kl. 3d

Dominik Gulczyński kl. 3d

Fabian Cukrowski kl. 3d

Mamy nadzieję, że jeszcze o nich usłyszymy jako o laureatach tego konkursu, czego im życzymy, zapewniając o naszym wsparciu!

Redakcja

Nie marnuj jedzenia!

2 października 2013r. w naszej szkole odbył się happening związany z akcją mającą przeciwdziałać marnowaniu żywności. Zorganizowano w tym czasie wiele skeczy oraz warsztatów interaktywnych, które miały w miłą i przyjemny sposób nauczyć uczniów, jak oszczędzać jedzenie.

Podczas imprezy zaprezentowano trailer filmu wykonanego przez klasę II C w ramach projektu edukacyjnego. Film jest dwujęzyczny – oprócz wersji w języku polskim, zrealizowano również wersję w j.angielskim.

Redakcja



HALLOWEEN

W dniu 30 października w czytelni szkolnej odbyło się przedstawienie z okazji HALLOWEEN, przygotowane przez klasy: 3 D, 3 C, 2 C i 1B pod opieką Pani Danuty Grygonis, nauczycielki języka angielskiego. Tradycja właściwa krajom zachodnim już od kilku lat próbuje zadomowić się w polskich warunkach. Dla naszych uczniów jest to okazja do zaprezentowania umiejętności posługiwania się j. angielskim, a jednocześnie w formie zabawy przekazanie wiedzy na temat obcych zwyczajów. Oprócz krótkiej scenki pokazano film pt. „Nawiedzona szkoła”, który został w całości zrealizowany przez naszych uczniów. Na zakończenie odbył się quiz, w trakcie którego gimnazjaliści mogli się sprawdzić. Myślę, że tego typu przedstawienia są ciekawą formą zajęć, dzięki której uczymy się bawiąc.

K.



OBYWATEL W URZĘDZIE

15 listopada 2013 roku klasa 3c pod opieką nauczycieli: Pani Grażyny Turskiej i Pana Pawła Olendra udała się do Wrocławia do Urzędu Wojewódzkiego. Gimnazjaliści mieli okazję zobaczyć nie tylko gmach urzędu (a robi wrażenie ogromna powierzchnia, którą zajmuje, ilość pomieszczeń i krętych korytarzy), ale przede wszystkim poznać zasady funkcjonowania Urzędu Wojewódzkiego i Urzędu Marszałkowskiego. Były to zajęcia w ramach projektu edukacyjnego „Obywatel w urzędzie”. Pozwoliły one zdobyć cenną wiedzę, która może okazać się bardzo przydatna w naszym dorosłym życiu. Na przykład w przyszłości każdy z nas będzie wyrabiał paszport i dzięki właśnie tej wizycie w urzędzie wiemy, gdzie mamy się udać w tym celu. Warto jeszcze podkreślić, że podczas zajęć zasiadaliśmy w sali konferencyjnej, w której obradują radni Wrocławia. Na pewno tego typu lekcja zapadnie głęboko w pamięci.

Redakcja



Młodzi a historia



5 listopada 2013 roku Zaczynał się kolejny dzień w szkole. Znow musieliśmy poznawać tajniki historii, j. polskiego, biologii czy geografii. Spotkaliśmy się po raz kolejny, aby stawić czoła szarej szkolnej rzeczywistości. Jednak ten dzień był w pewnym sensie wyjątkowy. Już wcześniej wychowawczyni powiadomiła nas o zmienionym planie zajęć. Dowiedzieliśmy się, że po czterech lekcjach zaplanowano wyjście wszystkich uczniów pod opieką nauczycieli do Dolnobrzeskiego Ośrodka Kultury. Krótco po tej informacji poczułam

wielką ulgę. Znaczna część dość trudnych zajęć na pewno się nie odbędzie. Potem zaczęłam łączyć ostatnie szkolne wydarzenia.

Szybko domyśliłam się, że wybieramy się na przedstawienie, przygotowane przez panią Grażynę Turską, naszą nauczycielkę języka polskiego. Tytuł „Aż stali się prochem i rozpaczą” zapowiadał tematykę poważną i rzeczywiście spektakl opowiadał o więźniach obozu koncentracyjnego, który znajdował się w czasie II wojny światowej w Brzegu Dolnym. Po jego obejrzeniu byłam pełna podziwu dla pracy, jaką włożyła pani Grażyna Turska oraz aktorzy grający role więźniów obozu. Pokazali oni dokładnie niewyobrażalnie trudne życie niewinnych ludzi więzionych przez Niemców. Było to dla nich trudne zadanie, ponieważ temat przedstawienia mógł nie być do końca zrozumiały dla współczesnej młodzieży. Przedstawienie ukazywało historię nowego więźnia Dyhernfurth (nazwa naszego miasta i obozu w czasie wojny). Inni więźniowie opowiadali mu, jak trudno żyje im się w obozie, a także jaką radość wywołują u nich skromne racje żywnościowe i jak boją się kolejnych dni, nie wiedząc, co przyniesie jutro. Trzymała ich przy życiu tylko nadzieja, że może kiedyś uda im się wrócić do normalnego życia. Cały czas nasuwało mi się pytanie, jak człowiek człowiekowi mógł wyrządzić taką krzywdę tylko za to, że jest Polakiem czy Żydem.



Uważam, że przedstawienie w pełni ukazywało życie więźniów obozu koncentracyjnego i było w stu procentach warte obejrzenia.

Emilia Gybej



Przedstawienie „Aż stali się prochem i rozpaczą” zostało przygotowane przez szkolne koło teatralne, prowadzone przez panią Grażynę Turską, która napisała scenariusz i wyreżyserowała spektakl. Wielkim wyzwaniem było pokazanie obozowej rzeczywistości, jakże odległej dla współczesnej młodzieży. Poprosiliśmy naszą redakcyjną koleżankę, Ulę Kwiatkowską, aby podzieliła się swoimi refleksjami

na temat przedstawienia, w którym sama wystąpiła, wcielając się w rolę jednego z więźniów. Dla mnie, jako aktorki grającej w tego rodzaju przedstawieniu, to było niesamowite przeżycie. Wczuwanie się w więźnia obozu koncentracyjnego w Dyhernfurth (a był on jednym z najcięższych!) to nie lada wyzwanie. Musiałam pokazać się jako osoba, dla której czyjeś okrucieństwo było codziennością. Osoba, którą cieszyły z pozoru małe rzeczy, takie jak kawałek chleba. Ale także osoba, w której tlił się jeszcze mały płomyczek nadziei na lepsze jutro. Te uczucia były dla mnie całkiem obce. Musiałam je w sobie odkryć i zaprezentować rówieśnikom, przybliżając im ten drastyczny temat. To z pewnością nie było łatwe, bo jak ukazać współczesnej młodzieży tragedię tamtych czasów? Z opinii, jakie usłyszałam po przedstawieniu, wynika, że sprostaliśmy temu zadaniu. Najcenniejsza jest dla reakcja niektórych koleżanek, które nie kryły łez wzruszenia podczas oglądania spektaklu.

Czarna



Hejterzy

Kim jest „hejter”? Na to właśnie pytanie spróbuję odpowiedzieć. „Hejter” jest to osoba obrażająca ciebie lub innych. Najczęstszym powodem „hejtowania” jest to, że osoba obrażająca jest o coś zazdrosna. Nie potrafi zrozumieć, że jesteś w czymś od niego lepszy/a, osiągasz większe sukcesy lub po prostu boi się powiedzieć ci tego, bo w rzeczywistości jest twoją/ twoim koleżanką/kolegą. Są różne rodzaje hejterów. Jeden z nich to osoba obrażająca anonimowo. Nikt nie może zobaczyć, kto to napisał. Najczęstszym powodem takich Hejtów jest to, że boją się powiedzieć ci „w twarz”, ponieważ obawiają się reakcji twojej, twoich znajomych lub innych osób z waszego otoczenia. Jest to najczęstszy przypadek hejtera. Mogą pisać tak po to, aby poczuć się lepiej. Może właśnie w taki sposób próbują się dowartościować. Drugi rodzaj hejtera to taki, który tworzy profil osoby nie istniejącej. Prawdopodobnie robi to tylko po to, abyś nie mógł mieć jakichkolwiek domysłów na temat tego, że mógł to napisać ktoś z twojego otoczenia. I trzeci rodzaj hejtera to ten, który obraża cię z własnego, prawdziwego profilu, na którym ma swoje dane. Trzeci rodzaj hejtera zdarza się najczęściej w przypadku osób popularnych. Prawdopodobnie robi to tylko po to, aby wybić się kosztem tej osoby i aby zabłysnąć w świecie Internetu. Wie, że może się wypromować, pisząc różne głupie rzeczy,



czasami nawet niezgodne z prawdą. Ma nadzieję, że ludzie z jakiegoś nieznanego powodu nie lubiący osoby obrażanej przejdą na jego stronę. Właśnie w taki sposób chce zdobyć większy rozgłos. Każdy hejter szuka twojej nawet najmniejszej wady, szuka szczegółu, którego będzie mógł się ucześcić. Będzie obserwował każdą twoją porażkę lub błąd i będzie szukał czegoś, dzięki czemu będzie mógł cię obrazić. Są osoby, które nie przejmują się takimi obraźliwymi tekstami skierowanymi na nich, ponieważ wierzą w siebie i wiedzą, że pisze to osoba, która najnormalniej w świecie jej czegoś zazdrości. Owszem są tacy ludzie, ale hejterzy pamiętajcie, że nie każdy ma

dobrą psychikę. Są ludzie, którzy powiedzą: „A pisz sobie, co chcesz, ja i tak wiem i robię swoje”, a są osoby, które dostaną parę razy obraźliwy komentarz na swój temat i nie są już tak wytrzymali. Do głowy przychodzi im na myśl samobójstwa, próbują się okaleczać. Czują się źle. Każdy z was, jeśli kiedyś kogoś obraził w bardzo przykry sposób, niech zapamięta sobie, że tym razem nic się nie stało, ale może to przytrafić się osobie, która nie będzie tak wytrzymała psychicznie i coś sobie zrobi. Na pewno żaden z was „hejterów” nie chciałby mieć nikogo na sumieniu. Łatwo żyłoby wam się z myślą, że przez was wasz/a kolega/koleżanka samookaleczał/a się lub gorzej, odebrała sobie życie? Postawcie się na miejscu osób, które czasami nawet kilkadziesiąt razy tygodniowo dostają obelgi, wyzwiska, docinki i głupie komentarze na temat ich wyglądu. Chcielibyście tak? Chcielibyście czuć się poniżani, gorsi, niepotrzebni, nie lubiani? Wydaje mi się, że NIE! A przede wszystkim nikt nie chciałby mieć czyjegось życia lub załamanej psychiki na sumieniu. **PAMIĘTAJCIE! ZASTANÓW SIĘ 2 RAZY, ZANIM COŚ OBRAŹLIWEGO DO KOGOŚ NAPISZESZ. NIE KAŻDY JEST TAKI JAK TY! NIEKTÓRZY NIE SĄ ODPORNI NA OBELGI NA ICH TEMAT.**

Aktoreczka

Ustawa śmieciowa, czyli kłopoty

Weszła w życie pierwszego lipca i zrobiła niemałe zamieszanie w całej Polsce. To prawda, że mieszkańcy naszego kraju ostatnimi czasy często zaniedbywali obowiązki związane z unikaniem zanieczyszczeń środowiska, ale czy po wprowadzeniu kolejnej ustawy Polacy w końcu zaczną zauważać problem i będą segregować śmieci?



Teoretycznie każdy powinien mieć w domu cztery pojemniki na śmieci. Osobno powinniśmy segregować papier, szkło, plastik oraz odpady organiczne. I już to może wydawać nam się kompletnie nieżyłowe. Wiadomo, że nikt nie ma możliwości posiadania w domu aż tylu koszy na śmieci, a nawet jeśli ma, to po prostu nie chce mu się segregować odpadów (Polak –leniwy?). A jak twórcy ustawy wyobrażali sobie segregację śmieci w szkołach? Czy na szkolnych korytarzach i w klasach też

powinny być rozstawione kolorowe pojemniki? Obserwując zachowanie niektórych uczniów, mam wrażenie, że nie wiedzą, do czego służą dotychczasowe kosze, a co dopiero byłoby przy selekcji śmieci? Segregacja odpadów nie ma przyszłości także w miejscach pracy, takich jak biura, fabryki itp. Chociaż może się myłę...

Kontrowersje wzbudza również fakt, że segregujący śmieci płacą za ich wywóz mniej niż niesegregujący. A jeżeli w teorii wszyscy segregują śmieci w domach, to dlaczego w różnych miejscach w naszym mieście, m.in. w parku ciągle można spotkać dzikie wysypiska?

Uważam, że ustawa śmieciowa nie zrobiła zapowiedzianej rewolucji, a właściwie nie zauważyłam żadnych zmian.

Niestety, chyba będziemy musieli jeszcze trochę poczekać na kolejną ustawę śmieciową albo Polacy wezmą sobie do serca problem ochrony środowiska i zadbają o segregację śmieci! Czas pokaże...

Emilia Gybej

PAPIEROSY

PAPIEROS- Cieniutka, wykonana z bibułki rurka wypełniona mieszanką tytoniową . Wygląda niewinnie. Jednak pozory mylą. Czym tak naprawdę są papierosy? Czym nam mogą grozić?

Dym tytoniowy, którym wypełnia swoje płuca palacz podczas palenia papierosa, zawiera zawieszoną pięćdziesięciu związków chemicznych, które wywołują m.in. raka :płuc, krtani, jamy ustnej, przełyku , gardła , pęcherza moczowego, nerek, żołądka, wargi dolnej.

Ale także zwiększa ryzyko zachorowania na : miażdżycę, chorobę niedokrwienia serca, zawał mięśnia sercowego, choroby ośrodkowego układu nerwowego.

Również ma wpływ na przedwczesne wystąpienie: starzenia się skóry, zaćmy, zwyrodnienia plamki żółtej oka.

Tak naprawdę wymieniałam tylko kilka skutków palenia papierosów. Drodzy Czytelnicy uwierzcie mi, że jest ich o WIELE więcej.

Każdy papieros skraca życie średnio o siedem minut .Co skraca nam średnio całe życie o jakieś 14 lat. Co czwarta osoba paląca nie dożywa wieku emerytalnego. Po 15 latach od rzucenia palenia ryzyko zgonu u byłych palaczy jest porównywalne z ryzykiem zgonu u osób, które nigdy nie paliły

A CO ZYSKAMY PO RZUCENIU PALENIA?

- Po 20 minutach-tętno obniża się, a ciśnienie krwi wraca do normy
- Po 8 godzinach-Poziom tlenu we krwi wzrasta
- Po 2 dniach- zmysły smaku i węchu zaczynają ponownie lepiej działać
- Po 2 miesiącach naczyń krwionośnych odzyskują elastyczność
- Po 5 miesiącach ryzyko powstania choroby wieńcowej będzie takie samo jak dla osób niepalących, znacznie zmniejszy się także ryzyko zachorowania na raka.

PONURE CIEKAWOSTKI O PAPIEROSACH

Paląc papierosy narażasz nie tylko siebie, ale również osoby z Twojego najbliższego otoczenia (tzw. biernych palaczy).

Nie daj się nabrać na papierosy "light" lub "ultra-light". Aż 75% palaczy uważa, że palenie takich papierosów jest mniej szkodliwe. Tymczasem badania naukowe wskazują, że w porównaniu z papierosami tradycyjnymi palenie takich papierosów nie zmniejsza ryzyka wystąpienia zawału mięśnia sercowego.

Palenie papierosów jest w Polsce przyczyną co drugiego zgonu mężczyzn w wieku 35-69 lat - jesteśmy niestety pod tym względem światowym liderem.

Podczas palenia papierosów dochodzi do skurczu tętnic unaczyniających mięsień sercowy (tzw. naczyń wieńcowych). Dlatego też palenie papierosów może być przyczyną zawału mięśnia sercowego nawet w przypadku niewielkich zmian miażdżycowych w naczyniach wieńcowych.

U kobiety palącej w czasie ciąży mogą wystąpić zaburzenia w rozwoju płodu i w następstwie częstsze zgony noworodków.

Palenie papierosów zmniejsza skuteczność leczenia nadciśnienia tętniczego. Leczenie nadciśnienia tętniczego lekami często nie zapobiega wystąpieniu powikłań związanych z nadciśnieniem, jeżeli pacjenci jednocześnie palą papierosy. Korzyści wynikające z przyjmowania leków obniżających ciśnienie tętnicze będą widoczne dopiero wtedy, gdy rzucisz palenie.

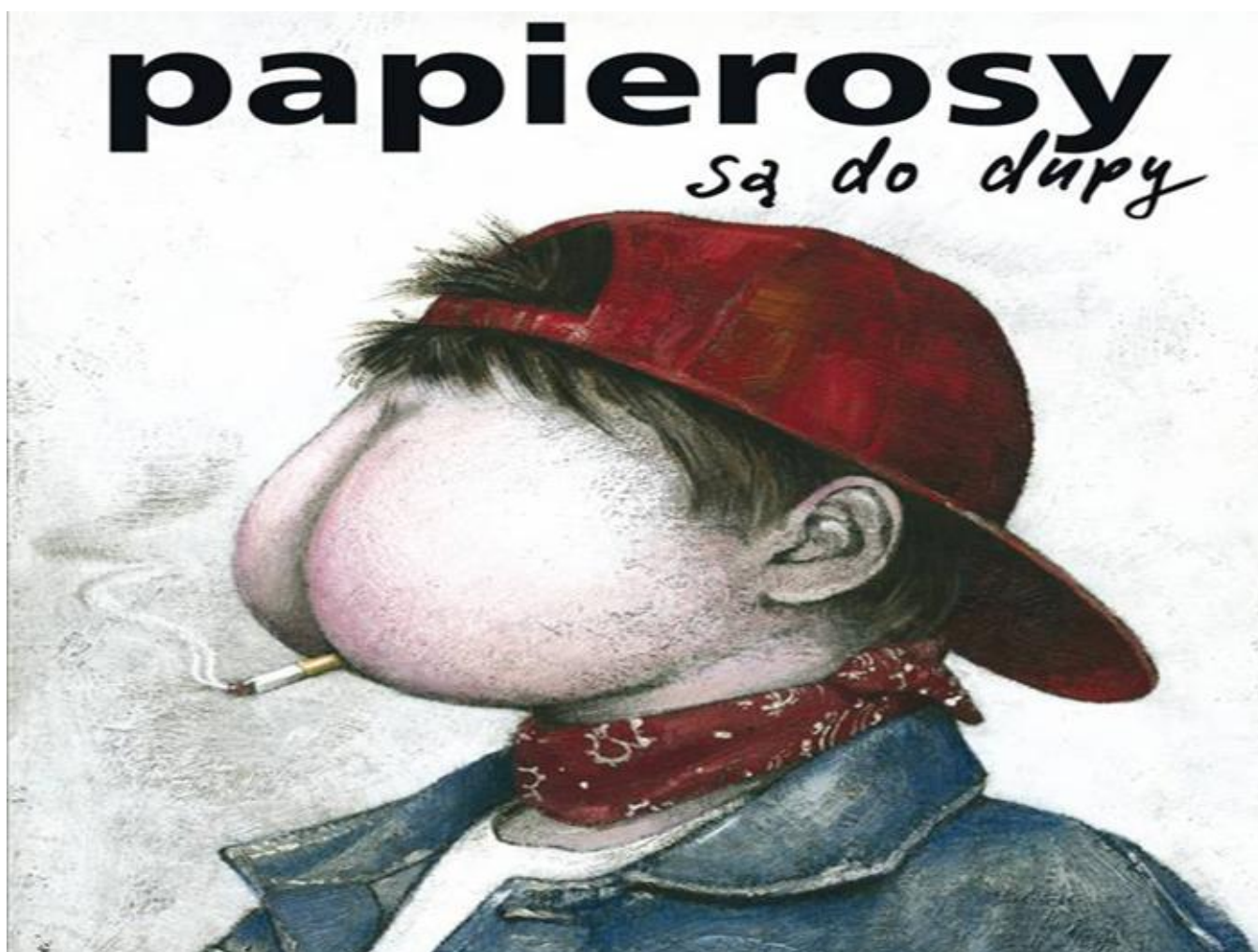
Paląc papierosy, zwiększasz ryzyko wystąpienia zawału serca i udaru mózgowego trzykrotnie!

Dlaczego młodzi ludzie sięgają po papierosy?

Najczęstszym powodem jest towarzystwo, z którym przebywają. Jeśli w otoczeniu znajdują się palący przyjaciele lub członkowie rodziny, są bardziej narażeni na sięgnięcie po papierosy. Kolejnym powodem palenia jest chęć wyrażenia w ten sposób swojego buntu do świata. Ucieczka od codziennych problemów typu: kłótnia z rodzicami, czepiający się nauczyciele, niepowodzenia w nauce. Inni robią to dlatego, że ich rodzice palą. A także mogą się pochwalić swoim rówieśnikom – „Robię coś zakazanego i nic mi za to nie grozi. Mogę palić, a ty nie”. Innym powodem jest też ciekawość. „Jak to ‘smakuje’?” „Co czuć w czasie palenia?”. Jednak tutaj idealnie pasują słowa „Ciekawość to pierwszy stopień do piekła”.

Drodzy uczniowie (palący czy też niepalący) czy warto sięgać po to małe zdradliwe zło w bibulce? Odpowiedzcie sobie sami. Dziękuję za poświęcenie uwagi na przeczytanie mojego artykułu!

Niepaląca K.



Plakat słynnego polskiego artysty Andrzeja Pągowskiego, który najlepiej obrazuje, jak należy traktować papierosy.



Lata 60. to szalony czas. Hipisi, LSD, rewolucja seksualna, łamanie nakazów i zakazów narzuconych przez społeczeństwo. Czasy ciekawe i barwne. To wtedy powstał zespół, który zapisał się w historii światowej muzyki pokazując charakterystyczny styl nie do podrobienia. Chodzi o The Doors.

Lipiec 1965. Uniwersytet Filmowy w Kalifornii. Studiują tutaj dwaj znajomi: Ray Manzarek (mający polskie korzenie) i Jim Morrison. Pewnego razu spotykają się na plaży w Venice. Zaczynają rozmawiać. Okazuje się, że Jim pisze piosenki. Ray prosi go, aby coś zaśpiewał. Zawstydzony Morrison po długich namowach ulega. Wywołuje on tak wielkie wrażenie na koledze, że ten zachwycony proponuje mu założenie zespołu. Jim zgadza się. Nazwa formacji to jego pomysł. Pochodzi z cytatu malarza i poety Williama Blake'a: "Są rzeczy znane i nieznanne, a pomiędzy nimi znajdują się DRZWI". Drzwi, czyli The Doors. Po jakimś czasie do tego duetu, dołączają Robbie Krieger i Paul Densmore. Tak oto krystalizuje się klasyczny skład zespołu, który przez całą karierę się nie zmieni: Jim Morrison-wokal, Ray Manzarek-klawisze, Robbie Krieger-gitara oraz Paul Densmore-perkusja. Zespół zauważono w klubie "Whiskey-A-Go-Go". To właśnie tam dochodziło do pierwszych wybryków scenicznych Morrisona. Mimo zachowania wokalisty ten magiczny kwartet we wrześniu 1966 roku wszedł do studia, aby nagrać swoją pierwszą płytę pt. "The Doors". Piosenka, którą napisali wspólnie - "Light my fire", w mgnieniu oka stała się wielkim hitem i jako singiel rozeszła się w nakładzie 1 mln egzemplarzy. Jednak The Doors niejednokrotnie musieli pójść



z wytwórniami na kompromis. Znacznie skrócili część instrumentalną w tej piosence. Pierwszy utwór na płycie, który obok "Light my fire" przeszedł niemal niezauważony - "Break on Through (To the Other Side)" został zremiksowany w taki sposób, aby zwrot "She gets high" ("ona odlatuje") był niesłyszalny. "Back Door Man" i "Alabama Song" są doskonale wykonanymi coverami. "The Doors" kończy piosenka "The End" o dosyć mrocznym tekście.

"Strange Days" druga płyta jest spokojniejsza od swojej poprzedniczki. Jednak nadal miała ponury charakter objawiający się w tekstach. Wystarczy wspomnieć "People Are Strange", "Love Me Two Times" i "When The Music's Over". Po premierze tej płyty zespół umacniał swoją pozycję idoli amerykańskiej młodzieży. W 1968, kiedy powstawała trzecia płyta "Waiting for The Sun", Jim Morisson miał coraz poważniejsze i coraz bardziej widoczne problemy z alkoholem, przez co praca zespołu była dodatkowo utrudniona. Mimo to wszystko wyszło świetnie, a na nagraniu znalazły się takie piosenki jak "Hello, I Love You", "Love Street" i "Unknown Soldier". Popularność The Doors rosła, dzięki czemu grupa grała coraz więcej koncertów. Wtedy dał znać o sobie destrukcyjny charakter Morissona. Zażył on haszysz, który popił alkoholem, przez co jeden z koncertów został odwołany. Za to w Miami wywołał skandal swoim, łagodnie mówiąc, nieprzyzwoitym zachowaniem na scenie.

Aresztowano go, ale potem szybko wypuszczono. Rok 1970 i prace nad "L.A. Woman" to moment, w którym producent The Doors, Paul Rotchild odszedł ze swojego stanowiska. Jako powody podaje się alkoholizm Morissona i inną drogę muzyczną zespołu. Cała płyta została wyprodukowana tylko przez zespół. Jeszcze przed jej premierą Morisson zakończył swoją współpracę z The Doors i wyjechał do Paryża. To tam



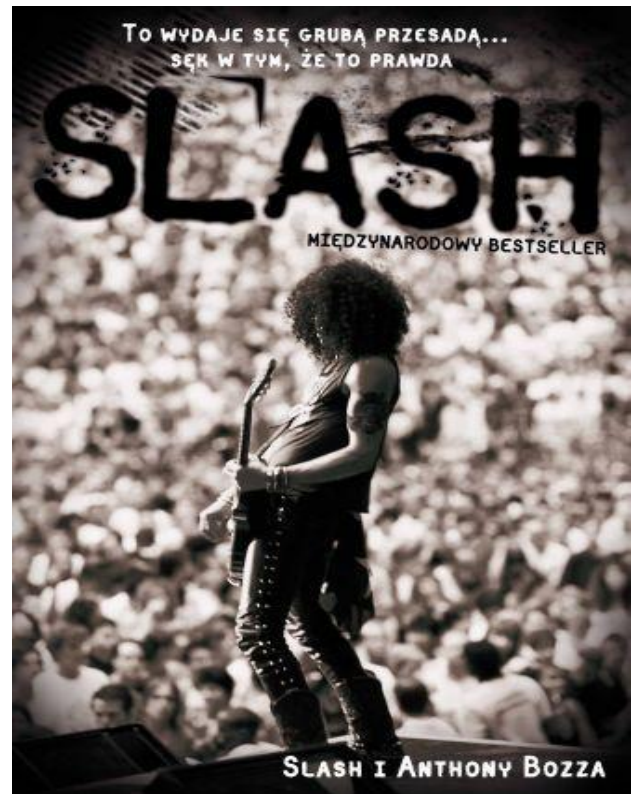
wkrótce potem, 3 lipca, znaleziono go martwego. Oficjalną przyczyną zgonu miał być zawał serca, jednak podaje się też, że artysta mógł przedawkować heroinę. Wiadomość o jego odejściu obiegła świat dopiero 8 dni później. Zmarł w wieku 27 lat, tworząc legendę tzw. "Klubu 27". Został pochowany w Paryżu na cmentarzu Pere-Lachaise. Po śmierci Jimie'go jego koledzy wydali jeszcze dwie płyty, jednak nie odniosły one sukcesu bez charyzmatycznego Morissona. Ray Manzarek zmarł w maju 2013 roku na nowotwór przewodów żółciowych. Przed swoją śmiercią przyjechał do Polski i zagrał wspaniały koncert promujący jego nową płytę. Muzyka The Doors jest nadal żywa, a Jim Morisson stał się postacią kultową. Niezwykła gra zespołu wzbogacona długimi solówkami instrumentalnymi idealnie komponowała się z głosem charyzmatycznego wokalisty oraz jego pięknymi, poetycznymi i niebezpiecznymi tekstami. Właśnie te bardzo osobiste i intymne teksty trafiały i trafiają do ludzi na całym świecie, czyniąc tę muzykę nieśmiertelną. W 1993 roku zespół wprowadzono do Rock and Roll Hall of Fame. Dwa lata wcześniej powstał film pt. "The Doors" z Val Kimlerem w roli Morissona, a w 2009 dokument z niepublikowanymi wcześniej materiałami o życiu i funkcjonowaniu kapeli pt. "The Doors-historia nieopowiedziana".

BlackRose

Slash. Autobiografia

Anthony Bozza namówił na zwierzenia jednego z najlepszych i najbardziej znanych gitarzystów na świecie. Slash opowiada o rodzicach-hipisach, którzy wciągnęli go w świat muzyki, o tym jak trudne było dla niego ich rozstanie i o szalonych latach nastoletnich spędzonych w Los Angeles. Okazuje się, że niejednokrotnie kradł płyty różnych zespołów i palił "zióło".

W końcu spotyka Stevena Adlera i zaczynają razem grać. Potem do współpracy zapraszają Axla Rose'a, Izzy'iego Stradlina i Duffa McKagana. Tak oto powstaje zespół Guns N' Roses, który uratował rock'n rolla pod koniec lat 80., zyskując miano najniebezpieczniejszego w historii. Slash mówi, jak tworzyli swoje przeboje, ostro imprezowali, jak osiągnęli sukces, aż w końcu jak wszystko to runęło niczym domek z kart.



Biografia jest szczerą do bólu wzbogaconą wieloma zdjęciami. Obowiązkowa pozycja na półce fanów "Gunsów". Napisana bez żadnej cenzury, czasem ostra i bardzo prawdziwa. Ukazuje Slash'a jako zwykłego, prostego faceta, dla którego muzyka była i jest dosłownie wszystkim.

BlackRose

Once



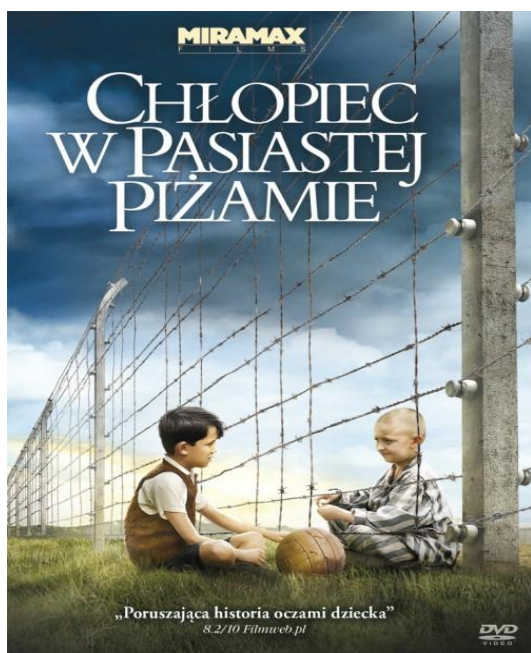
Ulice Dublina. Uliczny grajek, który razem z ojcem naprawia odkurzacze poznaje emigrantkę z Czech, która jest samotną matką. Każde z nich ma własne problemy. Dzieli ich dużo, a połączy muzyka. Grają razem wszędzie. Od sklepów po ulicę. A wspólna historia tej dwójki zaczyna się od zepsutego odkurzacza.

Irlandzka produkcja nie wnosi niczego nowego do światowego kina, jednak ogląda się ją wspaniale. Płynie z niej wiele pozytywnych emocji i przesłanie, aby podążać za marzeniami. Film wprawia w doskonały nastrój. Każdy z nas może zidentyfikować się z głównymi bohaterami. Muzyka użyta w tym obrazie jest godna uwagi. Wykonują ją aktorzy, którzy na co dzień sami śpiewają. Na szczególną uwagę zasługuje piosenka "Falling Slowly" nagrodzona Oscarem.



BlackRose

Chłopiec w pasiastej piżamie



Produkcja Marka Hermana z 2008 roku, została nakręcona na podstawie powieści Johna Boyne. Lata 40. XX wieku. Ośmioletni Bruno mieszka wraz z rodzicami i siostrą w Berlinie. Jest bardzo ciekawski i marzy o karierze podróżnika. Jego ojciec zajmuje wysokie stanowisko w SS. Pewnego dnia dostaje awans i wraz z rodziną przenosi się na wieś. Ich nowy dom wygląda raczej jak twierdza otoczona wysokim murem niż przytulne miejsce zamieszkania. W sąsiedztwie ich nowej posiadłości znajduje się obóz koncentracyjny, jednak jest to pilnie strzeżoną tajemnicą przed rodziną niemieckiego oficera. Bruno zamiast słuchać nudnych lekcji prywatnego nauczyciela, wynajętego przez ojca, woli spędzać czas na świeżym powietrzu. Pewnego dnia idąc przez las, znajduje ogrodzenie oddzielające niemiecki obóz śmierci od reszty świata. Widzi tam swojego równieśnika, żydowskiego chłopca o imieniu Szmula. Zaprzyjaźniają się. Ich zażyłość kończy się tragicznie.

Film ukazuje Holocaust oczami ośmioletniego dziecka. Bruno nie rozumie tragicznych wydarzeń, jakich jest świadkiem. Ciekawie pokazano też jego matkę, która odzwierciedla niemieckie kobiety w czasie II wojny światowej. Jest ona dumna z awansu swojego męża i nie próbuje się nawet dowiedzieć niczego o jego pracy na nowym stanowisku. Film mimo tego, że ma sporo nieścisłości i wiele sytuacji ukazanych w nim nie miało prawa się zdarzyć, to produkcja wstrząsająca, po której trudno będzie powstrzymać łzy.



BlackRose

Miłość jest jak matematyka

Miłość jest jak matematyka, której nie ogarniam, a jak już coś załapię, to za chwilę i tak nic z tego rozumiem ...

Mój ostatni tweet¹, którym chciałam dać upust emocjom.

Czym był spowodowany ? Miłością. Ślepą. Źle ulokowaną.

Moja przyjaciółka tak jakby odbiła mi chłopaka. No ... Może nie tyle odbiła, co sprzątnęła sprzed nosa.

Z Matt'em znaliśmy się 2 lata. Ja od razu zaczęłam się z nim świetnie dogadywać. Lucy nie za bardzo. W zasadzie to był jej obojętny, a mi ? Wręcz przeciwnie. To uczucie do niego rozwijało się stopniowo, aż w końcu osiągnęło najwyższy poziom.

Z czasem zaczęliśmy wychodzić we dwójkę po szkole. Po miesiącu rozmawialiśmy już o wszystkim. Z naszych wypowiedzi i zachowań wynikało, że obydwójce do siebie coś czujemy.

Jednak dzisiejszy dzień wszystko zmienił. Idąc do szkoły, myślałam o tym, jak mu wyznać, że go kocham. Chciałam, żeby znał prawdę. Przekraczając próg budynku, bardzo szybko zmieniłam zdanie.

Matt i Lucy są razem.

Jedno zdanie i widok przyjaciółki w objęciach chłopaka, za którym się szaleje, potrafi zrujnować życie w przeciągu ułamka sekundy.

Nie wytrzymałam długo. Od razu pobiegłam na przystanek, aby po chwili wsiąść do autobusu, który zabierze mnie z powrotem do domu. Mieszkałam razem z mamą, w małym, białym domku nad morzem.

Idealne miejsce na przeżywanie depresji. Jest cicho, spokojnie, słychać tylko i wyłącznie szum fal. Nie wyobrażam sobie lepszego miejsca. Co prawda do Londynu jest spory kawałek, którego pokonanie autobusem zajmuje ponad 1,5 godziny, ale warto.

Tak więc całe popołudnie spędziłam na białej skale. Niestety, przez opady deszczu zostałam zmuszona do siedzenia w domu.

Aktualnie siedzę na parapecie z laptopem na kolanach i kubkiem herbaty w ręce. Matt dzwonił, pisał. Pytał się, dlaczego mnie nie było na zajęciach. Tłumaczyłam się najbardziej pospolitą wymówką ... Żle się czułam.

Z mojego iPod'a syczały się dźwięki piosenek One Direction – zespołu, którego muzyka także pomagała mi przejść przez trudny dla mnie okres.

Przeniosłam swój wzrok z okna na ekran komputera.

Odpowiedź na mojego tweet'a.

Taaa ... Pewnie zaraz będzie milion wpisów pt.: A kogo to obchodzi ... ; Chcesz się nad sobą użalać, to płacz sobie w poduszkę ... itp.

To, co jednak odczytałam ... Zaskoczyło mnie ... I to bardzo ...

- Dlaczego tak młoda i piękna dziewczyna ma takie okropne spojrzenie na świat ?

Nie zastanawiając się długo, zaczęłam naciskać kolejno klawisze klawiatury.

- 140 znaków to za mało, aby ci to jasno wyjaśnić ...

- W takim razie e-mail ? SMS ?

- Nie wiem dlaczego, ale ci ufam ... [twój numer telefonu]

Po dosłownie kilku sekundach dostałam SMS'a od nieznanego. Wiem, że nie powinnam mu podawać takich informacji o sobie, ale coś mi kazało ... Coś mnie do niego ciągnęło. Miałam wrażenie, że ten ktoś mógł mi pomóc.

Jeśli zainteresowała Cię ta historia, zachęcamy do śledzenia dalszych losów bohaterki w kolejnych wydaniach gazetki szkolnej!

Ciąg dalszy nastąpi...

Aktoreczka

Stroje Polskich Olimpijczyków



Niedawno zaprezentowano stroje, w jakich nasi sportowcy będą uczestniczyć w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Soczi. Dominujące kolory to biel, czerwień i szarość. W rolę modeli prezentujących ubrania wcielili się m.in. były hokeista Mariusz Czerkawski i snowboardzistka Jagna Marczałajtis. Jednak ważniejsze od wyglądu będą zdecydowanie wyniki naszych reprezentantów. A olimpiada w Soczi zbliża się wielkimi krokami...



BlackRose

Skład redakcji:

Karolina Cygan, Emilia Gybej, Żaneta Kowalczyk, Urszula Kwiatkowska, Hanna Wodejko
Opiekun: Grażyna Turska